Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Od nosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Wtorek 1-go listopada

№ 292

ZAMKNIECIE OBOZU W. P. W KIELECKIM

KIELCE, 31. 10. (P.A.T.)

Wojewoda Kielecki wydał w dniu 28 10 br. na zasadzie artykułu 3; ustawy II. o stowarzyszeniach i związkach w brzmieniu ustalonem dekretem z dn. 3 stycznia 1914 r., oraz na zasadzie 4 art. rozp. M. S. W. z dnia 11.10.1928 r. o dekoncentracji niektórych kompetencyj w zakresie administracji wewnętrznej rozporządzenie rozwiązujące organizację Obozu Wielkiej Polski, jako zagrażającej spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Na tem miejscu należy wspomnieć, że niedawno miała miejsce likwidacja organizacji znańskiego, dziś zaś słyszymy o rozwiązaniu tej organizacji w województwie Kieleckim. Obozu Wielkiej Polski przez wojewodę po-

Przed rewolucją Hitlera

BERLIN, 31. X.

Zanik w ostatnich czasach tendencyj rozkładowych wśród hitlerowskich oddziałów szturmowych przypisywany jest nowemu kursowi, jaki objąć miał partję narodowo-socjalistyczną.

Według oświadczeń szeregu mówców na zgromadzeniach przedwyborczych, narodowi socjaliści w ten sposób przedstawiają sobie możliwy rozwój wypadków, że bezpośrednio po wyborch z 6-go listopada, bądź też najpóźniej dnia 9go listopada narodowi socjaliści zwrócą się do Hindenburga, który powierzy wówczas rząd Hitlerowi, bądź wreszcie nastąpi znowu dzień 9-go listopada. Dzień ten, jak wiadomo, jest datą rewolucyjnego przewrotu z r. 1918.

Poseł Merker, przemawiając w Prusach Wschodnich, oświadczyć miał wczoraj:

— Hitlerowcy nie obawiają się już Schleichera, rozporządzając miljonem karabinów.

Po 6-ym listopada Niemcy przeżyją nową rewolucję. Narodowi socjaliści przeprowadzą ją wspólnie z komunistami.

Przedrewolucyjny nastrój w Niemczech

BERLIN, 31. X.

Głosy prasy o konflikcie pomiędzy Rzeszą a Prusami wskazują nadal na powagę sytuacji.

„Deutsche Ztg." mówi o zaostrzeniu się konfliktu.

„Deutsche Allgemeine Ztg." pisze, że do tychczasowa biurokrktyczna wojna pozycyjna będzie nadal prowadzon, kryje się jednak za nią walka dwu politycznych systemów, a może decydująca walka pomiędzy dwoma epokami politycznemi.

„Germania", nawiązując do planów reformy ustroju Rzeszy, omawian. ostatnio przez ministra Gayla, przypomina, iż oprócz parlamentarnych rządów, również podlegają kryzysowi rządy autorytetów, czego przykładem może byc rząd Brueninga.

Nowe tego samego rodzaju kryzysy, Niemcy — zdaniem dziennika — przeżyją już zapewne w niedalekiej przyszłości. Dziennik centrowy wraz z szeregiem innych dzienników demokratycznych zaznacza, iż ważnym przyczynkiem do wyjaśnienia sytuacji bcdzie wynik wyborów do Reichstagu.

Herriot w Hiszpanji

PARYŻ, 31. X.

Podróż premjera Herriota do Hiszpanji odbywa się wśród objawów wielkiego entuzjazmu ze strony ludności. Na stacji pogranicznej Irun powitał premiera francuskiego kilkutysięczny tłum ludności, który wznosił okrzyki na jego cześć. Premjerowi doręczono kwiaty, poczem wygłoszono krótkie przemówienia okolicznościowe, podkreślając wzajemną przyjaźń. Na stacjach, gdzie zatrzymuje się pociąg, zbierają się tłumy mieszkańców z okolicy.

Kampanja przedwyborcza w Niemczech

BERLIN, 31. 10.

W końcowej fazie akcji przedwyborczej zarysował się pomiędzy niemiecką partją ludową a partją niemiecko-narodowych poważny konflikt na tle polityki kontyngentowej.

Niemiecka partja luhowa jest jak wiado mo przedstawicielka interesów kół przemysłowych, przeciwnych kontyngentowaniu importu produktów rolnych, partja niemiecko-narodowa natomiast prze wszelkiemi siłami do jaknajszybszego wprowadzenia w życie kontyngentów.

Obie te partje wystąpiły w wyborach do Reichstagu ze wspólną listą państwową. Konflikt ten ujawnił się w utarczce słownej pomiędzy przewodniczącymi obu stronnictw, Hugenbergiem i Dingeldeyem na szeregu zgromadzeń.

BERLIN, 31. 10.

W czasie ożywionej wczoraj agitacji przedwyborczej wydarzyła się pod Berlinem katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe, którem jechało kilkudziesięciu narodowych socjalistów, przewróciło się na szosie. 12 pasażerów odniosło ciężkie rany.

O dalszych krwawych ofiarach walki przedwyborczej donoszą również z Berlina i prowincji. Ogółem naliczono już ilk nastu rannych. Oprócz wiadomości o za ist e w Hamburgu, tragiczny przebieg miał ró nież starcie pod Duisburgiem, gdzie w c sie strzelaniny zabito 13-letniego chłopca, icj dokonała licznych aresztowań.

W kotle mandżurskim wre

Walki w prowincji Zechol i Hantuug

LONDYN, 31. X.

Jak donoszą z Szanghaju wojna domowa w Mandżurji przenosi się na teren prowincyj chińskich Hantung i Zechol.

W prowincji Hangtung przeciwjapoński generał Li-Czin-Czan zdobył miasto Lai Czou po dwudniowej bitwie, w której po obu stronach zginęło 2.000 ludzi.

W prowincji Zechol Japończycy koncentrują nad granicą wschodnia Mongolji 60 tys. armję mandżurską, uzbrojoną nowocześnie i wspomaganą przez dywizję wojsk japońskich, oraz eskadrę 15 tu samolotów.

W sobote wieczorem pięć samolotów japońskich zbombardowało miasto Kai-Lu, w Chinach Północnych.

Ogółem rzucono 27 ciężkich bomb.

WASZYNGTON, 31. X.

Według doniesień pism nowojorskich w ostatnich dniach chińskie organizacje terorystyczne rekrutujące sie głównie ze studentów zasypują bombami tych kupcow chińskich, którzy sprzedają lub kupują jakiebądź japońskie towary.

LONDYN, 31. X.

W niedzielę rano zawinęły do portu Czu Fu, w północno-wschodniej części prowincji Hantung 3 eskadry okrętów wojennych: amerykańska, angielska i japońska.

Nota Polska do rządu rumuńskiego

BUKARESZT. 31. 10.

Dziennik „Dimineata", donosi, jakoby poselstwo polskie w Bukareszcie doręczyło w ubiełą sobotę notę rządowi rumunskiemu. Nota jakoby stwierdza, iż rząd polski wyraża desinteressement w sprawie dalszych rokowań sowiecko-rumuńskich o pakt nieagresji - zaznacza, że podpisany już polsko-sowiecki pakt nieagresji przedstawiony będzie do ratyfikacji sejmowi polskiemu na jednem z najbliższych posiedzeń.

Wiadomość powyższa, którą „Dimineata" podaje powołując się na infermacje ze źródeł wiarogodnych, wymaga potwierdzenia.

Powrót średniowicza

Listek dr. Żurka

Poseł Antoni Langier zamieszcza w „Zielonym Sztandarze" opowieść, która przypomi na raczej fantazje Dumasa w powieści „Monte Christo", niżeli rzeczywistość XX wieku. Ale autor przytacza dokumentu.

Powtarzamy tę historję w głównych wyjątkach, dosłownie.

LISTOPAD 1930

Dnia 16 listopada 1930 odbyły się w Polsce wybory do Sejmu.

Co uczyniono w okresie wyborów z jednym z naszych ludowców z pow. Słupeckie go, niechaj zaświadczą następujące dokumenty:

LEKARZ dr ŻUREK

Dnia 14 listopada wieczorem autem starościńskim przybyli do obywatel Leona Walczaka we wsi Gizałki, gm. Szymanowice; za stępca starosty, komisarz policji i doktór powiatowy, nazwiskiem Żurek. Nic nie mówiąc gospodarzowi, poco właściwie przybyli, pierwszy zagadnął troskliwie doktór Żurek: „Czyście wy czasami nie chorzy?" — „Nie, panie doktorze, chwalić Boga, jestem zdrów" —brzmiała odpowiedź.

„A może dawniej chorowaliście?"

„I to nie" — odrzekł Walczak.

„A jednak muszę was zbadać czyście aby zdrowi".

Urzędowo i poważnie ten p. Żurek, lekarz od chorób w powiecie, ostukał i opukał gospodarza, a nic nie rzekłszy, wyszedł z dygnitarzami powiatowymi. Siedli do auta i odjechali.

SAMARYTANIE

Na drugi dzień, 15 listopada, w sobotę, a więc w przeddzień wyborów do Sejmu, znowu zawarczało przed chałupą Walczaka auto. Oto zjawiają się dwaj policjanci i zapraszają nakazująco gospodarza, aby z nimi jechał do Słupcy. Po zatrzymaniu się przed starostwem wracają i auto pedzi hen, aż pod Gniezno, do Dziekanki, do domu obłąkanych.

Walczak, nie wiedząc, gdzie go zawieźli słyszy meldunek, że oto jego jako umysłowo chorego oddają do zakładu. Zaprotestował przeciw temu Walczak, a lekarz po zbadaniu nie chciał go przyjąć oświadczając, że tutaj zdrowych ludzi nie przyjmują.

Tedy tłuszczą gospodarza z powrotem do Słupcy skąd po 15 minutach ze starostwa wyszedł policjant z listami urzędowemi i z powrotem powieźli Walczaka pod Gniezno do domu obłąkanych.

Tym razem zakład musiał przyjąć, przywiezionego Walczaka, albowiem przedstawiono świadectwo lakarza powiatowego, onego Żurka i urzędowe polecenie starostwa w Słupcy.

WYPUSZCZONY . 18-go

Gospodarz oszołomiony tem, co się stało, zdziwiony po co i za co, i gdzie go wsadzili, zapytał lekarza zakładowego w następnym dniu, jak długo mają go jeszcze trzymać w tym „areszcie". Na to lekarz odparł, że owszem mogą go jak zechce, zaraz nawet puścić.

Istotnie dnia 18 listopada wypuszczono z zakładu dla obłąkanych naszego ludowca, obywatela Walczaka.

DWA DOKUMENTY

I wystawiono na jego żądanie następujące dokumenty:

1) Dyrekcja
Wojewódzkiego Zakładu
Psychjatrycznego.
L. dr. 3560 32.
Poświadczenie.

Na życzenie p. Leona Walczaka z Gizałek, pow. Słupca urodzonego dnia 19 I. 1889 r. poświadcza się, że wymieniony został przyjęty do tutejszego zakładu dnia 15.XI 1930 r. na podstawie świadectwa lekarskiego lek pow. dr. Żurka ze Słupcy z dnia 15.XI 1930 r. L dr 440 (W) 30, oraz wniosku starostwa powiatowego w Słupcy z enia 15.XI 30 r. L dz 440 (W) 30. i zwolniony na własne życzenie dnia 18,XI 1930 r.

Pieczęć Zakładu Dziekanka
Podpisano: Sekretarz
(—) Jan Ożegalski
Em Mjr Artyterji.
Legitymacja.

W dniu dzisiejszym został zwolniony z zakładu psychjatrycznego Dziekanka pod Gnieznem Walczak Leon, mieszkaniec wsi Gizałka, pow Słupca.

Wymieni... przy badaniu lekarskiem wykazał, że n... jest umysłowo chorym i nie potrzebuje opieki zakładu.

Niniejszą legitymację wydaje się na ręce p Walczaka Leona dla ewent przedstawienia władzom policyjnym dla wylegitymowania się Dziekanka. dnia 19,XI 1930 r.

(—) Dr Wilczyński
Lekarz dyżurny.

EPILOG

ZLICYTOWANY ZA KOSZTY

„Czy myślicie, że bezprawie na tem się zakończyło? — zapytuje w dalszym ciągu opowieści swej autor i opowiada: — Bynajmniej!

Oto ob Walczak w 1931 roku otrzymał nakaz z gminy Szymawice zapłacenia za "koszta leczenia i przewozu do Dziekanki" 85 zł 75 gr. Na poczet tej sumy zasekwestrowano Walczakowi, jedną jałówkę, 8 prosiąt większych i 5 mniejszych i sprzedano, aby pokryć należność „za koszta leczenia i przewozu do Dziekanki".

Sądze, że dokumenty powyższe same za siebie mówią. Te dokumenty w oryginałach posiadam, jako poseł tego okręgu i podaje do publicznej miadomości na to, aby nikt nie starał się tłumaczyć, że opozycja może przesadza i przejaskrawia".

APEL

Autor kończy następującem pytaniem:

„Izba Lekarska, której fakt powyższy podajemy do wiadomości, winna się zastanowić czy taki lekarz, o takiej etyce, godzien jest nadal wykonywać praktykę lekarską, czy też nie?"

Autor ma słuszność. Może najbardziej nowej i charakterzstycznem zjawiskiem w tej historji nieprawdopodobnej, a jednak z dokumentów sądząc prawdziwej, jest postać i postępowanie owego lekarza, dr Żurka, który niniejszem przechodzi do historji.

I dlatego sądzimy, że apel powyższy nie powinien pozostać bez odpowiedzi.

Dzień zaduszny

Grobom samotnym poświęcone

Rozkołysane zadzwięczały dzwony,
W ich tonach, podziemi, zdać się było brzmienie.
To dzień zaduszek światu jest głoszony,
Aż niem, ku zmarłym rodzi się wspomnienie.

Już przebrzmiał.. uleciał śpiżowy odgłos dzwonu,
Serca żyjących tylko silniej biją,
Napowrót odżyły zmarłych chwile zgonu,
Co z świata zeszli, lecz w sercach bliskich żyją.

I przez cmentarne, rozwarte odźwierza,
Ku grobom płyną rzesze niezliczone,
Każdy wchodzący, w kierunku znanym zmierza
Tam, gdzie najdroższe prochy są złożone.

I znowu odżyły cmentarne mogiły,
Znów toną w kwieciu, choin i zieleni,
Znów z nich niejedną, rzewne łzy zrosiły,
Zbyt wcześnie żyjący, w krainę odszedł cieni...

Gdy wreszcie mrok w ramiona spowije,
Tą życia przystań — cmentarne ustronie bije,
W noc długo jeszcze łuna z niebios
Od świec żarzących, których krocie płonie,

Czy każdą mogilę wspamnienia wskrzeszają?
— O nie! — Są również groby, ciche i samotne,
Te wśród żyjących nikogo snadź nie mają,
Już stoją w zapomnieniu, smutne, markotne.

Tym zamiast łez, deszcz jesienny rosi,
Do nich przemawia załośnie wicher łkając,
On zamiast wieńca, pożółkły liść nanosi,
Dowód pamięci, samotnym grobom dając.

M. Gracz.

Trick poskromicielki

— Pani osoba taka wątła, jest poskromicielką lwów!

— Tak w tem tkwi właśnie tajemnica mego powodzenia: lwy czekają aż trochę utyje



FLIRT Z POŃCZOCHĄ

O „pożyczkach" znowu ucichło. Podobno przy „angielskiej" wyniklej jakieś nieprzyjemności z pośrednikami, a „holenderska" miała polegać na wymianie kilku wagonów winogron na łódzkie ubrania z szlachetnej wigonji, przyczem zaszła ta drobna omyłka, że amatorzy pożyczek z tysięcy zrobili miljony.

Zdrada ze strony zagranicznych kokietek, obudziła przypływ afektu do rodzimej, starej pończochy. Prasa sanacyjna pławi się wprost w powodzi pomysłów, obliczonych na zdobycie nietylko samej pończochy, ile jakoby ukrytych w niej dolarów i złotych rubli. Jak karkołomne są te pomysły, tego dowodem jest wystąpienie ostrożnego zazwyczaj prof. Krzyżanowskiego, który jako środek na wywabienie w ukryciu chowanych pieniędzy doradza „uelastycznienie" naszej waluty. — Choć z dwukrotnej dewaluacji mogliśmy się przekonać, że wywołuje ona skutki wprost przeciwne, a mianowicie nabywanie złota i mocnych walut celem ukrycia ich w pończosze.

Pomysłów jest moc, „Gazeta Polska" ma rzy o jakimś nowym typie wkładów oszczędnościowych w P. K. O. zabezpiecz. gwarancją zagran. instyt. finansowej, która za tę gwarancję otrzymałaby lukratywną prowizję. „Gazeta Handlowa" znowu sięga po laury p. von Papena i proponuje wypuszczenie jakichś „bonów podatkowych".

O bonach myślą zresztą i inni. Konkret nie wysuwany jest projekt emisji bonów na poczet zaległego podatku majątkowego, zahipotekowanych na nieruchomościach. Jest to stary, ulubiony konik p. Moraczewskiego, który tą drogą chciał obalić „złotego cielca" i na opróżnionym tronie posadzić złotego „hipotecznego".

Projekt bonów ma coraz więcej zwolenników w radykalnych kołach sanacyjnych, przyczem istnieją dwa jego warjanty. Pierwszy wychodzi z założenia, że bony, dobrze oprocentowane i zabezpieczone, wzruszą nieczułą dotąd pończochę i zajmą w niej miejsce chowanych skarbów. A jeśli nie, to przyjdzie drugi warjant, polegający na tem, że owe bony staną się podkładem nowej emisji obok złota i szlachetnych walut, których zapas w ostatnim roku uległ znacznemu skurczeniu.

Ten ostatni pomysł wynika z niewiary w powodzenie flirtu z pończochą. Słabszą je go stroną jest obawa przedtem, co tak otwarcie proponuje prof. Krzyżanowski, a mianowicie przed „elastycznością" kursu tej nowej waluty, a co za tem idzie, przed zwyżką cen, nietylko nominalną, ale i realną. Wprawdzie jeden dygnitarz znalazł na to sposób, doradzając usztywnienie cen na obecnym poziomie w drodze rozporządzenia, ale przytoczone przez niego, jako przykład „sztywna bułka za 5 groszy" nie wszystkim przypadła do gustu.

Decyzja leży jeszcze ciągle w ręku pana Prystora, który opracowuje program gospodarczy, aby nim otworzyć nową sesję sejmową. Zobaczymy nie długo, czy ostrożny dotąd premjer da się porwać swoim niecierpliwym doradcom i jak będzie się starał pozy... względy nieczułej na te zalecanki pończochy. Że nie da się ona uwieść obietnicom wysokiego zysku pod postacią oprocenowania bonów czy „papierów tezauryzacyjnych", to wydaje się pewne. Wogóle wszyscy zalotnicy pończochy nie znają jej psychologji, skoro przypisują jej chciwość na materjalne korzyści. Albowiem pończocha gardzi flirtem z interesem i wzdycha do prawdziwej miłości, opartej na... zaufaniu. A zaufanie jej nie zdobędą żadne gwarancje formalne, nawet zagraniczne. Tem mniej obudzą to zaufanie projekty inflacyjne p. p. Krzyżanowskiego, Moraczewskiego i całej prasy sanacyjnej. Pończocha odda swe skarby temu, komu będzie wierzyć. Na przelotny flirt nabrać się nie da bo jest na to za stara i za mądra.

„Plac. Kres."

Miał 20 miljonów, które zostały podarte

Do niedawna myślano że najdroższą marką pocztową posiada pewien kolekcjoner amerykański za którą zapłacił 5 miljonów franków i dla której zbudował specjalny piec ze specjalną obsługą aby drogocenny znaczek pocztowy miał zawsze tę samą temperaturę i nie niszczył Król angielski który ma najkosztowniejszy zbiór marek wartości kilku miljardów franków ofiarował Amerykaninowi 10 miljonów za jego markę ale tamten odmówił.

Okazało się że istnieje jednak jeszcze kosztowniejsza marka Iest to a przynajmniej była zwykła marka pocztowa austrjacka z przed 50 lat przeznaczona do nalepiania na gazety nieząbkowana Na międzynarodowej giełdzie notowano jej kurs na 20 miljonów franków gdyż podobno istniał tylko jeden jej egzemplarz na świecie a wdodatku nikt nie wiedział gdzie

Przed kilku dniami jakiś czytelnik odnalazł jakąś starą markę w pewnej starej książce niemieckiej w jednej z bibljotek publicznych w Paryżu

Nie będąc zbieraczem nie przepisywał jednak do niej wartości ale przez ciekawość zabrał ją do domu i położył ją na swem biurku 4 letni jego synek korzystając z nieobecności ojca zaczął się nią bawić i jak zwykle bywa skończył zabawę podarłszy znaczek na drobniutkie cząsteczki Wieczorem jeden z przyjaciół ojca przyszedł z wizytą i zauważył na podłodze kawałeczek znaczka podniósł go i jako znawca zaczął badać pod lupą Nie będąc jednak pewien oddał ją do zbadania zaprzysiężonym rzeczoznawcom którzy orzekli że istotnie jest to ów dawno poszukiwany unikat wartości 20 miljonów franków

Jej przypadkowy właściciel ojciec chłopca który podarł 20 miljonową fortunę wydał kilkaset franków na drobiazgowe przeszukiwanie w mieszkaniu ale mimo najskrzętniejszego zaglądania w każdą szparę nie udało się odnaleźć brakujących cząsteczek najdroższej na świecie marki

Przykładu podobnej „ironji losu" nie wymyślił dotąd żaden pisarz o najbujniejszej wyobraźni.

Przekleństwo wygranego losu

Niejaki Scala handlarz lodu w Londynie wygrał w zeszłym roku główny los na irlandzkiej loterji, przez co stał się nagle miljonerem. Obecnie Scala zniknął z Londynu wraz z swą rodziną.

Powodem tej ucieczki było przekleństwo wygranego losu. Człowiek ten stracił zdrowie od gradu listów spadających bezustannie na niego.

Zubożali i biedni, narzeczeni i wdowy, chorzy i starzy, wynalazcy i wydawcy, fabrykanci i kombinatorzy—nietylko z Anglji ale i z kontynentu zasypywali go listami z prośbą o rozmowę, o spółkę, o pożyczkę o darowiznę. Kilkuset listonoszów przynosiło mu codziennie całe torby listów. Początkowo Scala czytał wszystko a na niektóre listy nawet odpowiadał.

Ale gdy zaczęły nadchodzić coraz więk sze góry listów a co dwudziesty otwarty tylko na próbę, każdy mówił tylko zawsze o pożyczce czy darowiźnie, bezradny Scala wpadł w silną depresję. Stracił humor, sen apetyt i spokój. Widok listonosza przyprawiał go już o atak nerwowy. Nadzieja że swem nie odpowiadaniem nikomu na listy zniechęci pe tentów okazała się płonną. Liczba listów rosła coraz więcej

Nie widząc innego ratunku, Scala spakował rzeczy i z żoną i czworgiem dzieci zniknął z Londynu. — Przed wyjazdem zatelefonował tylko do szwagra: „Już dłużej tego nie zniosę. Czuję, że gdybym tu został stałbym się warjatem".

Miejsce jego pobytu nie jest nikomu znane. A jeżeli nie da się ukryć na długo? Co wtedy? Biedny miljoner! Szczęśliwszy czuł się jako drobny handlarz lodem...

Przedsiębiorstwo rozwodowe

Jaskrawym dowodem upadku moralności publicznej jes ruch rozwodowy w Ameryce i feryzm jego prapagandy

W stanie Nevada ogłoszono przed rokiem prawo że ułatwia się każdemu rozwód kto zamieszka przynajmniej 6 tygodni w tym stanie U S. A. W ciągu jednego roku skorzystało z tego „dobrodziejstwa" przeszło 5000 osób jak świadczy sprawozdanie (County Clerk w Reno) Procesy rozwodowe przyniosły w okresie sprawozdawczym okrągło 750000 dolarów dochodu nia licząc zysków płynących dla stanu Nevada z sześciomiesięcznego utrzymania paru tysięcy osób starających się o rozwód

Byle interes szedł W Polsce też istnieją przedsiębiorstwa rozwodowe

Reklama to potęga

KRONIKA LEKARSKA

Walka człowieka ze śmiercią

W potężnym zmaganiu się z naturą umysł ludzki odnosi wspaniałe zwycięstwo. — Śmiałe zabiegi lekarskie przywracają stracone życie

Nie tak dawno jeszcze rola lekarza kończyła się wraz z śmiercią chorego. Stwierdzenie zgonu było ostatnią jego. smutną powinnością.

Dziś, dzięki niezwykłym postępom medycyny, walka o życie człowieka została przesunięta poza barjerę życia.

W długi czas po ostatnim oddechu i ostatniem uderzeniu serca, można stwierdzić objawy życia niektórych tkanek. Znaną jest np. rzeczą, że włosy i paznokcie okazują tuż po śmierci pewien minimalny przyrost. Podobnie zachowują się i inne tkanki, tylko czas trwania ich życia po „oficjalnej śmierci" jest różny, zależnie od właściwości tkanki: im jest szlachetniejsza i wyżej zorganizowana, tem szybciej umiera. Tkanka nerwowa np. umiera już po 15 minutach.

Dla ścisłości należy jednak zaznaczyć, że szanse utrzymania przy życiu tkanek nie zawsze są równe. Zależy to przedewszystkiem od tego, z jakiego powodu nastąpiła śmierć człowieka. Jeśli to była choroba długa i ciężka, w czasie której siły żywotne całego organizmu znacznie podupadły, lub jeżeli przyczyną śmierci było zatrucie jakimś jadem, działającym zabójczo na wszystkie tkanki, to oczywiście możliwości są tu minimalne.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa z organizmem zdrowym i silnym, w którym jedne tylko kółko zawiodło, kółko, które zahamowało całą skomplikowaną maszynę ludzką.

Często spotyka się wypadki śmierci, które noszą charakter takiego właśnie zahamowania jednego kółka, tragicznego w następstwach. Kółkiem tem jest najczęściej serce lub ośrodek oddychania. Jeśli jeden z nich zawiedzie, nawet na chwilę, to następuje nie ubłagalna śmierć człowieka, mimo, iż większość organów jest zdolna do życia.

Przykładów takiej śmierci możnaby wyliczyć mnóstwo. Śmierć wskutek porażenia elektrycznego, wskutek utopienia bub udusze nia, śmierć ze strachu, śmierć wskutek zatkania tętnicy płucnej przez urwany skrzęp, nagła śmierć sercowa — oto najczęstsze przyczyny tragicznych zejść, które następują nagle, w ciągu kilku sekund, przy zachowanej sile życiowej całego organizmu.

Dzisiejsza medycyna może się poszczycić dość pokaźną. liczbą wypadków „wskrzeszenia umarłych", wypadków, w których po zniknięciu kardynalnych objawów życia, udało się dzięki zastosowaniu niezwykle śmiałych zabiegów, przywrócić stracone życie.

Jednym z najbardziej oszałamiających zabiegów tego rodzaju jest t. zw. operacja Trendelenburga. Stosuje się ją przy nagłej śmierci z powodu „zacerowania" tętnicy płucnej skrzepem; który zatyka, jak korek główny, przewód naczyniowy i przerywa krążenie krwi. Skrzep taki stanowi często niemiłe powikłania, powstałe w związku z innemi operacjami.

Cała tragedja rozgrywa się w kilku sekundach. Nagły ból w klatce piersiowej, śmiertelna duszność, kilka daremnych ruchów klatką piersiową i uderzeń serca, poprzedza zgon Ratunek musi być natychmiastowy. Trzeba otworzyć klatkę piersiową, przeciąć tętnicę, wyszukać skrzep, usuuąć go i przywrócić krążenie krwi.

Operacja taka wymaga ogromnego doświadczenia i techniki chirurgicznej oraz precyzyjnego wykonania. O życiu decydują ułamki sekundy.

Niemniejsze trudności przedstawia

„wskrzeszenie zmarłych"

z powodu zatrzymania się serca. Tu pomaga niekiedy dosercowa injekcja hormonu sercowego, adrenaliny lub ręczny masaż serca, który można wykonać poprzez przeponę. po otwarciu jamy brzusznej.

W wypadkach śmierci wskutek porażenia oddechania można w krótki czas po ostatnim oddechu przywrócić życie przez zastosowanie sztucznego oddechu. Sztuczny oddech musi być utrzymywany długo, nieraz przez kilka godzin, dopóki ośrodek oddychania nie zacznie sam działać. Ostatnio został skonstruowany specjalny aparat do tego celu, t. zw. pulmotor, który wtłacza tlen zmieszany z dwutlenkiem węgla do płuc w sposób mechaniczny wykonywa ruchy klatką piersiową.

Każdy z tych zabiegów może się udać tylko wtedy, jeśli siły żywotne organizmu są zachowane.

5 miljonów radjosłuchaczów

Liczba zarejestrowanych rodjosłuchaczy w Anglji, którzy opłacają stały podatek roczny osiągnęła 5 miljonów. Dziś po południu jeden z urzędów pocztowych wydał zgłaszającemu się klijentowi kwit z numer 5 miljonów.

Londyska radjostacja zwróciła się do tego najnowszego słuchacza z prośbą, aby dziś w programie radjowym wygłosił odpowiednie okolicznościowe przemówienie.

Nad żółtą rzeką.

27) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.

— Biecny mały Mąchiavellil — rzekł w końcu wycierając oczy. — Nie śniło mi się nigdy by zadowolił się swoją dziesiątą częścią.

— Swoją dziesiątą częścią?

— Tak, Fing-Su posiada dziesiątą część udziału. Czy jest to dla pani nowością? Drugą dziesiątą częścią rozporządzał Joe Bray.

— A w czyich rękach jest reszta udziałów? — spytała zdziwiona.

— W posiadaniu przyszłego pani męża — „pana" nie śmię powiedzieć — zauważył. — Nasz chiński przyjaciel jest więeej niż miljonerem nie jest jeonąk z tego zadowolony. W przysłępie warjactwa dał Joe Bray ojcu Fing-Su kilka tych akcji następnie zaś większość posiadanych dał samemu Ting-Su Mimo całej czci dla Joe Bray'a muszę wyznać że nie zdaje mi się by kiedykolwiek miał rozum — — W tem miejscu sam sobie przerwał — Możliwe, że się mylę lecz mąm pewne przeczucia... dziś wieczór dowiem się napewno.

O jego przeczucia nie spytała, on zaś ciągnął dalej:

— Dawniej nie było żadnego zorganizowanego Towarzystwa Yünnan, dopóki nie połączyłem swego majątku z Joe Kopał on sobie wówczas trochę węgla w kraju na co nie Łoszczyk ojciec Fing-Su miał koncesję Glupi ten staruszek zawarł jednäk kontrakt na mocy którego Chińczyk miał otrzmąć dziesiątą część czystego dochodu O tem wszystkiem nie wiedziałem aż wniosłem do przedsiębiorstwa nową bogatą sferę pokładów węglowych W międzyczasie powstało tyle rozmaitych trudności prawnych w wykluczcniu Chińczyka że cała sprawa zupełnie upadła w czasie procesu Wówczas założyłem nowe towarzystwo z większym kapitałem Czy pani to rozumie?

Potrząsnęła głową

— Tylko niektóre rzeczy słabo pojmuję — rzekla — Ale chciałabym wszystko zrozumiec!

Znowu z ukosa spojrzał na nią uważnie.

— Wtedy to powziąłem postanowienie w sprawie ąkcji założycieli, by ustrzec starego Joe przed szkodzeniem sobie we własnycz interesach Krewny pani nie nąleżał wprawdzie do ludzi inteligentnych miał jednak najlepsze serce Akcje założycieli nie przedstawiały dlań żadnej wartości od chwili gdy spostrzegł ze nie przynoszą żadnej dywidendy Z czterdziestu dziewięciu wydanych akcji ojciec Fing-Su otrzymał dziewięć. Joe był nawet dumny z tego a ja i Joe otrzymaliśmy po dwadzieścia.

— Cóż właściwie oznacza fundusz rezerwowy?

Przez chwilę patrzał gniewnie Wreszcie odpowiedział:

— Posiadamy wielkie ręzerwy poważna jednak część tych nie należy do ńes Widoi pani prowadziliśmy w mandżurji szerokie interęsa a między innymi mieliśmy tam swoje banki Skoro wybuchła rewolucja mieliśmy w depozycie ogromny mająlek który przenieśliśmy w bezpieczne miejsce do Shang-Haju Wielu naszych nieszczęśli klijentów postradało życie i to właściwie ci którzy mieli największe majątki w depozycie W czasie obecnego chaosu trudno znaleźć ich krewnych i spadkobierców Ich pieniądze oznaczamy jako fundusz reżerwowy B. I te właśnie kolośalne sumy chciałby sobie przywłaszczyć Fing-Su.

Gdy spostrzegł jej zdumienie ciągnął dalej:

— Przed miesiącem dowiedziłem się że Joe więcej niz połowę swoich ąkcji dał temu przebiegłemu łotrowi chińskiemu Miał mu dać wszystkie pozostawiając sobie tylko pięć Dzięki Bogu udało mi się je odkryc i wziąść w posiadanie. Ponieważ ja mam pełnomocnictwo, przeto Fing-Su niema prawa do tego majątku Jeśliby jednak udalo mu się wejść w posiadanie jeszcze jednej akcji wówczas wszystkie sądy razem wzięte w Chinach nie mogłyby mu wzbronić roztrwonienia majątku obcych ludzi O Joe! wielką odpowiedziąlność ponosisz za swoje głupstwa!

— Mr Lynne — Clifford muszę panu coś powiedzieć — jak pan może o swoim zwarłym przyjacielu wyrażać się tak brzydko?

Na pytanie to wprost nie dał odpowiedzi Gdy zaczął mówić dalej zdawało się że pytania jej nie słyszał

— Swiat ten jest piękny i prawdziwą przyjemnościa jest żyć — rzekł — Nienawidzę też myśli rozstania się z nim Ąle w jednym z najbliższych dni kark skręcę Fing Su

ROZDZIĄŁ XVI.

Jane Bray zajmowała wielki pokój na piętrza który z czasem stał się najmilszym kącikiem w cąłym domu Gdy go jej odstąpiono był całkiem prymitywnie urządzony Podwładni w Sunni Lodge bardzo Janę lubieli i w tajemniczy sposób zjawiały się w pustym pokoju na poddaszu o dużych oknach rzadkie i ładne m belki Pokój ten przedstawiał dlą niej obecnie szczególną wartosc ponieważ ze swego okna widziała kańciaste kominy ze Slaters Cottage To narzucało jej nieokreślone uczucie przynależności do tego niezwykłego człowieka który wszedł na drogę jej życia

Gdy wróciła domu obie kuzynki jej były nieobecne Weszła po schodach do swego pokoiu zamknęła drzwi i usiadła na antycznej kąnapie

KRONIKA

LISTOPAD
1
Wtorek

KALENDARZYK

Wszystk. Święt.

Z głodu

(a) Na ulicy Kilińskiego 2, zasłabł z wycieńczenia i głodu 53-letni bezrobotny i bezdomny Jan Walczak.

Chorego w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

Skutki spacerów po pijanemu

Antoni i Henryk bracia Ostrowscy, w dniu 11 września rb. po godnej libacji w stanie kompletnie pijanym spacerowali sobie na ulicy Łagiewnickiej, zaczepiając przechodniów.

Między innymi zaczepiony przez pijaków Franciszek Kudliński, zareagował i zwrócił im uwagę, że skoro są pijani winni udać się do domu i położyć do łóżka.

Uwaga ta podnieciła braci, którzy rzucili się na Kudlińskiego i pokłu i go nożami. Rannego opatrzył lekarz pogotowia, Ostrowskich zaś zatrzymała policja, która przybyła na odgłos awantury.

Wczoraj obaj Ostrowscy stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Antoniego Ostrowskiego na 3 mies. więzienia i 5o zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dasze 10 dni aresztu.

Henryk Ostrowski skazany został na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

Swoiste sposoby egzekwowania długu

(a) 19-letni Abe Rotbein, zamieszkały przy ulicy Składowej 14 winien był handlarcu Soczyńskiej (Piłsudskiego 63) 5 złotych za różne artykuły.

Soczyńska nagabywała Rotbeina kilkakrotnie, a gdy to nie poskutkowało w dniu wczorajszym przy pomocy swych przyjaciół pobiła Rotbeina i zrewidowała go, przyczem zabrała marynarkę.

Fenomen natury

Niezwykła kobieta, która potrafiła rodzić kilka razy dziennie

(a) W pierwszej połowie r.b. znana była funkcjonariuszom pogotowia ratunkowego pewna młoda żebraczka, która kilka razy w tygodniu symulowała zamach samobójczy, omdlenie z głodu czy też coś podobnego, przyczem wyłudzała od litościwych przechodniów datki.

W dniu wczorajszym zdemaskowano również inną pomysłową żebraczkę.

Mianowicie posterunkowy XIV komisarjatu, przechodząc ulicą Sienkiewicka zauważył sporą grupę ludzi otaczających kobietę leżącą na chodniku.

Ciekawi wyjaśnili, że niewiasta dostała bólów przedporodowych, co zresztą można było stwierdzić na pierwszy rzut oka, z racji nadmiernie rozszerzonego stanu.

Posterunkowy udał się przeto niezwłocznie i wezwał pogotowie ratunkowe.

Oszustka, która nie była przygotowana na takie szybkie zjawienie się lekarza, z chwilą przybycia pogotowia podniosła się i zamierzała oddalić się, przeciwstawiając się energicznie badaniom lekarskim.

Ponieważ wydało się to podejrzane, wniesiono ją do karetki i tam stwierdzono, że „gruby brzuch" był zręcznie sporządzony ze starych szmat.

Pomysłową żebraczką okazała się 39-letnia Anna Szymańska, pochodząca ze Strykowa. Po odkryciu jej „tricka" dostała ataku nerwowego i lekarz zmuszony był ją przewieźć do szpitala.

Szymańska wyjaśniła, że symulowała poród nie w celu wyłudzenia datków, lecz by dostać się gdzieś do przytułku.

Nie chcąc płacić uzurpował sobie monopol na polskość

(a) Do mieszkania Franciszka Stróga, zamieszkałego w Rudzie Pabjanickiej, przy ulicy Piłsudskiego 10, przybył sekwestrator Urzędu Skarbowego na powiat Łódzki, p. Aleksander Zommnrfeld i przedstawił się kim jest zażądał zapłacenia opłat stemplowych, nieregulowanych właściwie na rachunku przez Stróga.

Gdy Stróg odmówił, Zommerfeld przystąpił do zajęcia ruchomości. Rozgniewało to wówczas Stróga, który zwymyślał Zommerfelda, oświadczając, iż „Szwabrm płacić nie będzie" czyniąc w ten sposób aluzję do rzekomego pochodzenia Sekwestratora.

Gdy nie zważając na wymyślania Zommerfeld w dalszym ciągu spełniał swe czynności urzędowe, krewki płatnik przemocą wyrzucił go ze swego lokalu.

Interwencja wezwanej policji przywróciła krewkiego Stróga do opamiętania. Awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności karnej, a niezależnie od powyższego Zommerfeld uznając się za polaka prywatnie oskarża Stróga o obelgi.

Straszny wypadek na ulicy Piasecznej

4-letni chłopiec poniósł śmierć na miejscu

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Piasecznej (Chojny) miał miejsce straszny wypadek, ofiarą którego padł 4 letni Waldemar Felde, syn lokatora domu przy ul. Piasecznej 21.

W pobliskim dole wydobywają piasek, który następnie wozami jest przewożony ulicą Piaseczną.

Wczoraj jechało równocześnie kilka wozów załadowanych piaskiem. Woźnica jednego wozu Władysław Kostrzewski, zamieszkały przy ul. Odyńca 20, puściwszy konia luzem pozostał o kilka wozów w tyle by zapalić papierosa i pogawędzić.

Skorzystali z tego malcy, którzy wskoczyli na wóz by nabrać piasku. Felde uskoczył na krzyk Kostrzewskiego, przyczem zawadziwszy o wystający kamień i padł wprost pod koła wozu, które zmiażdżyły mu głowę.

Na widok nieszczęście pospieszono malcowi na ratunek, który jednak okazał się spóźnionym. Chłopiec miał dosłownie zmiażdżoną czaszkę i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki ubezpieczono do czasu zajęcia komisji lekarskiej.

Kostrzewskiego zaś policja aresztowała do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Ogólnopolski Kongres Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi

(a) W nadchodzącą niedzielę dnia 6 listopada r.b. odbędzie się w Łodzi ogólnopolski Kongres Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi.

Na kongres przybywają najwybitniejsi działacze Ch. D. z całej Polski, tudzież posłowie Sejmowi i senatorzy stronnictwa Ch. D.

Kongres zajmie się omówieniem obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, tudzież ustaleniem wytycznych polityki stronnictwa Ch. D. zarówno pod względem polityki ogólnej, jako i polityki gospodarczej w kraju oraz na forum Sejmu i Senatu

Najazd dziadów na Łódź

Kilkudziesięciu dziadów zatrzymano w areszcie. Dziadowskie straże na rogatkach. Obława policji

(a) W związku z dniem Wszystkich Świętych i dniem zadusznym na cmentarzach gromadzą się ogromne rzesze ludności, przy czem każdy niemal uważa za obowiązek wręczyć jałmużnę dziadkom proszalnym z polecenie odmówienia modlitwy z duszę zmarłego krewnego.

Z tej też przyczyny na dwa te dni ściągają się do Łodzi falangi dziadów normalnie żebrzących na prowincji, bądź też obchodzących odpusty, jarmarki itp.

Poczynając od soboty 29 października rb. poczęli się ściągać dziadowie ze wszech stron do Łodzi, przyczem na tem tle dochodzi do bójek na rogatkach, albowiem miejsco wi dziadowie trzymają straże i usiłują wyprzeć niepożądanych konkurentów.

Niezależnie od tego objawem tym zainteresowała się policja, która przeprowadziła obławę i zatrzymała w areszcie kilkudziesięciu zamiejscowych żebraków i włóczęgów, by w ten sposób ochronić społeczeństwo przed zbytnią natarczywością dziadów.

Pozatem zatrzymano również kilkunastu żebraków, w czasie bójek, jakie miały miejsce na Chojnach, Radogoszczu, oraz ulicy Brzezińskiej i Srebrzyńskiej.

Skutki niewczesnego wyskakiwania z tramwaju

(a) W dniu wczorajszym na linji tramwajów dojazdowych Łódź — Zgierz w pobliżu parku Julianów, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek,

Jakiś młodzieniec w wieku 18 — 20 lat pragnąc zaoszczędzić i przejechać darmo uczepił się na tylnym stopniu wagonu.

Widząc, że zbliża się konduktor młodzieniec skoczył z wagonu w chwili gdy znajdował on się w pełnym biegu, przyczem padł tak fatalnie, iż rozbił głowę.

Mimo odniesionej rany, pasażer na gapę w obawie przed odpowiedzialnością podniósł się ostatnim wysiłkiem i umknął, znacząc drogę śladami krwi.

Konwersja zaległości hypotecznych

W „Dzienniku Ustáw" Nr 94 z dnia 29 października br. ogłoszony został cały szereg rozporządzeń Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października rb, M. in, ogłoszone zostały rozporządzenia: o pierwszeństwie hipotecznem i KONWERSJI ZALEGŁOśCI OD POZYCZEK INSTYTUCJI KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO.

W związku z ogłoszeniem dekretu o konwersji zaległości kredytu rolniczego zaznaczyć należy, że dopiero rozporządzenie min. Skarbu określi szczegółowo jej zasady.

Odroczenie Sejmu

Krążące już od dłuższego czasu pogłoski o mającem jakoby nastąpić odroczeniu sesji sejmowej drogą zarządzenia P, Prezydenta, znajdują ostatnio potwierdzenie w kołach zbliżonych do rządu.

Według tych pogłosek sejm po załatwieniu budżetu w pierwszem czytaniu i po wyczerpaniu dyskusji nad exposé ministra skarbu, a więc po dwu prawdopodobnie posiedzeniach, miałby być odroczony na czas jednego miesiąca.

Listopad miesiącem niespodzianek

(a) Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w ciągu miesiąca listopada r.b. na niektórych kierowniczych stanowiskach, w skarbowości i administracji i t. p. zajść mają pewne zmiany i przesunięcia.

Tak więc pewne przesunięcia i zmiany zajdą w policji, Łódzkiem Starostwie Grodzkiem i w Izbie oraz Urzędach Skarbowych.

Pozatem w ciągu miesiąc listopada r. b. zajdą pewne zmiany i przesunięcin w sądownictwie wśród urzędników.

Gęsiem piórem

Matematyka w dintojrze

Kałmen Huśtawka miał przykry sen. Sniło mu się że siedzi w cesarskiej karecie, jedzie na spacer i wtem huk Poczuł że mu dusza ucieka że go zaraz zawiezie pogotowie do szpitala i że mu zamiast nogi wpakują w udo kawał drzewa.

Nie ma się czego dziwić, że sen ten przestraszył Kałmana. Wylazł oblany zimnym potem z łóżka przywlókł się do stolika i zajrzał do egipskiego sennika.

Okazało się, że cesarska kareta oznacza marny geszeft, że huk na ulicy oznacza protestowany weksel a szpital oznacza kłótnię w rodzinie.

Jednem słowem nie będziemy się dłużej rozwodzili. Fakt, że się wszystko sprawdziło

Już nazajutrz szwagier Kałmana Malowańczyk nie zapłacił weksla, wobec czego Kałman stracił 124 ł gotówką i że musiał się z szwagrem pokłócić:

— Słuchaj Malowańczyk ty wież że ty mnie nie zapłaciłeś wekselka?

— Co ty mówisz? To nie może być?

— Dlaczego to nie może być?

— Bo ja wszystkie weksle swoje płacę

— Nu, to dlaczego ty nie zapłaciłeś?

— Kto ci mówił że ja nie zapłaciłem.

Byłaby się rozmowa dłużej przeciągała zwłaszcza że nabierała formy dość energicznej gdy w tem Kałmen spojrzawszy przez okno rzekł:

— Już dosyć Trzeba odmówić wieczorną modlitwę

Szwagrowie pomodlili się uczciwie i dopiero po ostatnim słowie „Amen" znów zaczęli się kłócić

Zrozumiano że kłótnia do niczego nie doprowadzi postanowili więc udać się do rebę Potasznika

Mądry rabin rzekł:

— Tyś nie zapłacił czyli zarobiłeś całą sumę, on nie otrzymał więc stracił całą sumę Daj szwagrowi połowę czyli 62 zł i będzie kwit

Zadowoleni szwagrowie udali się do domu chwaląc mądrość matematyki rebego.

Polskie Tow. Krajoznawcze

Dnia 5 listopada r. b. (godz. 20) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w lokalu własnym przy ul. Aleje Kościuszki 17, urządzą „Herbatkę Towarzyską". Członek Zarządu wygłosi pogadankę p. t. „Wspomnienia z wycieczki po Morzu Północnam", urozmaiconą przezroczami.

Komitet prosi o liczne przybycie członków i sympatyków Towarzystwa. Wejście dla członków bezpłatne. dla wprowadzonych gości 50 gr.

Strój codzienny.—

Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Ordona 4 popełniła zamach samobójczy 38-l Marjanna Bartosik.

Bartosik pozostająca od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia, zamknęła się w mieszkaniu i zażyła wielką ilość benzyny.

Desperatkę znaleźli sasiedzi zaalarmowani jękami otrutej.

Wyłamano drzwi i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Obniżenie odsetek zwłoki

przy wpłacie podatków

W związku z obniżeniem stopy procentowej Bank Polski i inne instytucje kredytowe, minister skarbu wydał wczoraj zarządzenie, aby od wszelkich wpłat, uskutecznionych po dniu 1 listopada br. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, były obniżone kary za zwłokę, a mianowicie do 15 proc, — zamiast dotychczasowych 18 proc. w stosunku rocznym licząc od ustawowego terminu płatności.

Po zawieszeniu

nieusuwalności sędziów

(a) Z dniem wczorajszym wygasł termin zawieszenia nieusuwalności sędziów na podstawie rozporządzenia P, Prezydenta Rzplitej.

W związku z powyższem dowiadujemy się, że na podstawie dekretu wydanego przez paru tygodniami na terenie Sądu Okręgowego w Łodzi przeniesiono 6 sędziów w stan spoczynku, 3 ch przydzielono do innych okręgów sądowych, 3 ch sędziów zaawansowało.

Pozatem kilkunastu sędziów przeniesiono do innych wydziałów.

Hnmor

MIŁOŚĆ

Pan Kleofas Mandelbaum przychodzi często do panny Salci Blat, przesiadując w jej panieńskim pokoiku do późna w nocy.

Stary Blat znosił to cierpliwie, lecz pewnego razu wybuchnął.

— Panie Mandelbaum, właściwie poco pan przychodzi do mojej córki?

— No wie pan?... Też pytanie! Ja ją kocham!

— W takim razie mogę panu dać pięć tysięcy dolarów i niech się pan z nią ożeni z nią

Kandydat na zięcia zastanawia się chwilę:

— Nie, panie Blat. Pięć tysięcy to dla mnie zamało i wogóle mi się nie opłaci.

— Co znaczy „nie opłaci"?

— Bo pięć tysięcy dolarów chce moja żona za rozwód.

DOBRE OCZY

— Mamo! Nasza nowa bona widzi po ciemku!

— Skądże to wiesz Małgosiu?

— Wczoraj siedziała z wujaszkiem w ciemnym salonie i oświadczyła, że wujaszek nie ogolony.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Przedstawienie zawiesz.
TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold
TEATR POPULARNY— Targ na dziewczęta
JAR — Yo Yo
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Mata Hari
CAPITOL — Szanghaj-Express
PAN — Macierzyństwo
CORSO: W obronie prawa i honoru
CZARY — Przygody Tomka Sawyera
GRAND-KINO — Kurjer sybcryjski

LUNA — Liljanka chce się rozwieść
LUDOWY — Niedobrane małżeństwo
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych — Bracia Karmazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku
PALACE — Miłość dońskiego kozaka
MIMOZA — Sierżant X
RAKIETA: — Niewinna grzesznica
PRZEDWIOSNIE— Tragedja na Mont Blanc
RESURSA — Zemsta nietoperza
SPLENDID:— Głos pustyni
ADRIA — Wiatr od morza
METRO — O czem śnią dziewczęta

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

—o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 31 października 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,68,5

Dewizy:	Gdańsk	173.85
	Belgja	124,10
	Holandja	358.80
	Londyn	29.30
	Nowy Jork	8,915
	Paryż	35,04
	Praga	26.40
	Szwajcarja	172,15
	Włochy	45,65
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami mniejsze tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,5 — — Rubel złoty 4,6?,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,75
4 proc. poż. inwestacyjna 96,00
5 proc. poż. konwersyjna 40.00
6 proc. poż. dolarowa 55.50
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55.25
10 proc. m Radomia 56.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 52,50
4½ proc. L,Z. ziemskie 37,75

Akcje:

Bank Polski	85,75
Lilipop	12,50
Starachowice	8,25

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita — dla listów zastawnych niejedn Obroty akcjami

Przez radjo

Łódź, 1 listopada 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskie
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Płyty gramofonowe
13,10 Urzędowy kom. PIM.
13,15 Poranek szkolny
15,40 Komunikat gospodarczy
15,50 Wiadomości wojskowe
16,00 Słuchowisko dla dzieci
16,25 Płyty
16,30 Płyty
16,40 Odczyt
17,00 Koncert popołudn.
18,00 Muzyka lekka
18,55 Rozmaitości
19,30 Na widnokręgu
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Muzyka lekka
20,15 Koncert symfoniczny
20,55 Wiadomości sportowe
22,45 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy





Obwieszczenie

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod № 1293 d. przy ulicy Żelaznej, przez M. Pomeranca i innych pożyczka dodatkowa zł. 35,000

2. pod Nr 839 przy ulicy Wólczańskiej przez J. Frankowskiego pożyczka pierwotna zł. 40,000—

3. pod Nr. 1274 przy ulicy Głównej, przez G. Hesse i innych pożyczka pierwotna zł. 60,000

4 pod Nr. 1436 przy ulicy Kilińskiego, przez małż. Szereszewskich i innych pożyczka pierwotna zł. 120,000—

5 pod Nr. 1560 przy ulicy Aleje 1-go Maja przez Fr. Szwankowskiego pożyczka pierwotna 180,000

Łódź, dnia 29, X 1932 r.

DYREKCJA
Towarzystwa Kredytowego
m. Łodzi.

Ogłoszenie

Niniejszem podajemy do wiadomości, że termin publicznej sprzedaży nieruchomości należących do masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel ustalony został na

18 listopada 1932 roku

Sprzedaż odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 od godz 10-ej

Bliższych informacyj udziela się codziennie w godzinach od 11 do 13,30 w biurze masy przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104.

SYNDYCY OSTATECZNI:
upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel w Łodzi
(—) J. B. Lange (—) A. Słomiński
Adwokaci.

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.